

Recenzja dorobku naukowego i rozprawy habilitacyjnej dr. Tomasza Cerana

Obowiązujące przepisy prawa i kryteria oceny

Oceny dorobku Habilitanta dokonuję na podstawie artkułu 221 ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* z dnia 20 lipca 2018 r. (Dz. U. z 2024.0.1571). Zgodnie z artykułem 219 tejże ustawy zadaniem recenzenta jest ustalenie czy dr Tomasz Ceran „posiada w dorobku osiągnięcie naukowe albo artystyczne, stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny, w tym co najmniej 1 monografię naukową (...) lub 1 cykl powiązanych tematycznie artykułów naukowych (...)”. W ocenianym przypadku chodzi o dyscyplinę historia, zaś jako główny element dorobku przedstawiona została książkowa monografia.

Sylwetka Habilitanta

Dr Tomasz Ceran ukończył w 2007 r. pięcioletnie studia magisterskie na kierunku stosunki międzynarodowe Wydziału Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Egzamin magisterski złożył na podstawie pracy *Thatcheryzm jako doktryna społeczno-polityczna*. Ukazała się on rok później drukiem, nakładem Wydawnictwa Adam Marszałek. W roku 2009, również na UMK, uzyskał stopień magistra historii. Z jego autoreferatu wynika, że po zdobyciu w 2007 r. stopnia magistra historii rozpoczął pięcioletnie studia doktoranckie. Najwyraźniej ukończył je w ciągu trzech lat, bo już w 2010 r. Rada Wydziału Nauk Humanistycznych UMK nadała mu stopień doktora nauk humanistycznych za rozprawę *Świat idei Jacka Kuronia* napisaną pod kierunkiem Jerzego W. Borejszy. Została ona następnie wydana w formie książkowej przez Wydawnictwo Naukowe PWN. Habilitant otrzymał za nią Nagrodę Klio III stopnia. Jego ówczesne tempo pracy i szybkość z jaką zdobywał kolejne stopnie naukowe (dwa magisteria i doktorat w trzy lata) budzi szacunek.

Od 2010 r. pozostaje on pracownikiem Instytutu Pamięci Narodowej (Delegatura w Bydgoszczy) – w zmieniającej nazwę komórce badawczej (okresowo badawczo-edukacyjnej). Od 2020 r. kieruje on Referatem Badań Historycznych Delegatury IPN w Bydgoszczy. W

instytucji tej zajął się badaniem martyrologii obywateli polskich pod okupacją niemiecką w pierwszym okresie II wojny światowej oraz i Polakami ratującymi Żydów. Obie te problematyki badał w ujęciu regionalnym (województwo pomorskie). W roku akademickim 1921-1922 prowadził on konserwatorium *Zbrodnie nazistowskie i komunistyczne* na Wydziale Prawa i Ekonomii Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Dr Tomasz Ceran jest więc historykiem, który praktycznie całą swoją doczasową drogę zawodową związał z IPN.

Aktywność naukowa w więcej niż jednej instytucji kultury lub instytucji naukowej, w szczególności zagranicznej.

Z Autoreferatu oraz *Wykazu osiągnięć naukowych albo artystycznych, stanowiących znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny* (dalej *Wykaz*) wynika, że uczestniczył on w 10 konferencjach naukowych, z których trzy odbywały się poza granicami Polski (Wiedeń 2017, Instytut Polski w Wiedniu i Instytut Pileckiego; Berlin, październik 2021 – organizatorzy Instytut Zachodni w Poznaniu i Instytut Polski w Berlinie; Berlin, październik 1939 – organizatorzy Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie oraz Oddział Instytut Pileckiego w Berlinie). Jak z tego wynika wszystkie trzy zagraniczne konferencje międzynarodowe zostały zorganizowane przez instytucje państwa polskiego bez współpracy z ośrodkami zagranicznymi. Z formalnego punktu widzenia mamy do czynienia z zagranicznymi, międzynarodowymi konferencjami z których materiały zostały następnie wydawane przez polskie wydawnictwa, niekiedy w języku angielskim lub niemieckim.

Pozostałe, krajowe międzynarodowe konferencje naukowe w których habilitant uczestniczył organizowane były organizowane przez Instytut Pileckiego (2 konferencje); Instytut Pileckiego i Uniwersytet Warszawski (1); IPN (2); Instytut Studiów Politycznych PAN wraz z Muzeum Stutthof w Sztutowie, Fundacją Współpracy Polsko-Niemieckiej, Instytutem Kaszubskim i Niemieckim Instytutem Historycznym. Tak więc tylko w ostatnim przypadku mamy do czynienia z konferencją, której jeden z podmiotów organizujących (NIH) nie jest instytucją polską. Mam wątpliwość czy taka forma organizacji badań naukowych wyczerpuje definicję współpracy międzynarodowej, a przynajmniej czy faktycznie służy sieciowaniu instytucji międzynarodowych w organizacji badań naukowych. Mam wątpliwość czy taka forma organizacji badań naukowych wyczerpuje definicję współpracy międzynarodowej, a przynajmniej czy rzeczywiście służy sieciowaniu instytucji międzynarodowych w organizacji badań naukowych.

W *Wykazie* dr Tomasz Ceran wymienia 23 konferencje w których brał udział po uzyskaniu stopnia doktora. Szkoda, że znalazły tam się zarówno wystąpienia o charakterze naukowym jak popularyzatorskim, co utrudnia precyzyjną ocenę dorobku. Do 2018 r. Habilitant występował w różnorodnych ośrodkach akademickich, natomiast w kolejnych latach zdecydowanie dominują konferencje organizowane lub współorganizowane przez IPN, IP i MIIWŚ. Oznacza to, że ostatnich latach zamknął się w kręgu badaczy instytucji państwowych, funkcjonujących na marginesie środowiska akademickiego.

Dr Tomasz Ceran jako wykonawca lub główny wykonawca uczestniczył lub uczestniczy w następujących grantach i projektach naukowych:

- projekt *Doświadczenie dwóch totalitaryzmów – interpretacje* (wykonawca, Habilitant nie podaje kto nim kierował), finansowany w ramach programu DIALOG 0031/2017, 2017-2018;

- projekt Ośrodka Badań na Totalitaryzmami Instytutu Pileckiego *Wkład polskiej myśli prawnonaukowej w kształtowanie pojęcia genocydu. Rafał Lemkin i Konwencja w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa z 1948 r. a polskie doświadczenie okupacji przez narodowosocjalistyczne Niemcy* (wykonawca, kierownik prof. Piotr Madajczyk) finansowany przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (*Szlaki Polski Niepodległej*), 2018-2023;

- projekt w ramach programu *Nauka dla Społeczeństwa*, wykonawca, (kierownik prof. Mariusz Wołos), 2022-2024;

- grant NCN *Archeologia zbrodni pomorskiej 1939* (kierownik dr Dawid Kobiółka) 2022-2025;

- grant NPRH *Mikrohistoria totalitaryzmów. Eksterminacja, indoktrynacja i strategie przetrwania w okupowanej Polsce (1939-1948)*, główny wykonawca (kierownik prof. Marek Wierzbicki), 2024-2028.

Habilitant wziął udział w organizowaniu czterech konferencji naukowych, przy czym organizatorem lub współorganizatorem wszystkich był IPN. W *Autoreferacie* wspomina on też o uczestnictwie w „kilkudziesięciu” debatach i seminariach. Tematyka i miejsce prezentacji tych wystąpień wskazują, iż przynajmniej część z nich miała charakter popularyzatorski.

Habilitant jest autorem pięciu recenzji opublikowanych w naukowych czasopismach plasowanych wysoko na ministerialnej liście czasopism. To, na tle innych naukowców wynik przyzwoity. Nie wspomina on natomiast o „ślepych” recenzjach wydawniczych artykułów do

naukowych periodyków. Trudno powiedzieć czy to przeoczenie, czy też faktycznie nie otrzymywał od redakcji naukowych takich propozycji.

W złożonej dokumentacji nie znalazłem wzmianki o stażach, postdockach, pobytach badawczych na zaproszenie instytucji badawczych, itp. w krajowych ani tym bardziej zagranicznych placówkach naukowych. Nie brał też on udziału w żadnym międzynarodowym grancie badawczym.

Podsumowując, mamy do czynienia naukowcem aktywnym, niemniej funkcjonującym niemal wyłącznie w polskim naukowym „ekosystemie”. Nie był związany z zagranicznymi ośrodkami badawczymi. Rzecz o tyle zaskakująca, że kompetencje językowe predestynują dr. Tomasza Cerana do ponadprzeciętnej aktywności międzynarodowej. Jako badacz funkcjonował on dotychczas głównie w oparciu o IPN i w mniejszym stopniu IP.

Doświadczenie dydaktyczne

Konstrukcja *Autoreferatu* dr Piotra Cerana nie ułatwia wyłowienia wymaganych przy pisaniu recenzji dorobku elementów. Wystąpienia popularnonaukowe i naukowe są wymieszane, zasadnicze wątpliwości budzi kwalifikowanie przez niego poszczególnych aktywności jako dydaktycznych albo popularyzatorskich.

Na doświadczenie dydaktyczne Habilitanta składają się zajęcia prowadzone podczas studiów doktoranckich, głównie z zakresu stosunków międzynarodowych w XX wieku. Jak już wyżej wspomniałem przez rok prowadził on zajęcia pt. *Zbrodnie nazistowskie i komunistyczne* na wydziale Prawa i Ekonomii UKW w Bydgoszczy. Z autoreferatu wynika, iż przeprowadził też „szereg zajęć edukacyjnych dotyczących historii Polski w XX wieku na różnym poziomie edukacji szkolnej oraz w przedszkolu”. Czytamy tam, że wykład o ideologii nazistowskiej *Świat według nazisty* wygłosił on ok. 100 razy w różnych szkołach. Tego rodzaju objazdowa, powtarzalna działalność edukacyjna zabierać musiała mnóstwo czasu i energii. Habilitant opracował też serię gier planszowych o pomnikach i tablicach memoratywnych miast województwa kujawsko-pomorskiego oraz klocki z herbami Polski, Bydgoszczy i województwa kujawsko-pomorskiego dla przedszkolaków. Jest więc on specjalistą w opracowywaniu gier, jako pomocy dydaktycznych dla odbiorców na wczesnym etapie edukacji.

Za swe „najważniejsze osiągnięcia dydaktyczne” Habilitant uznał m.in: wystawę *Zbrodnie pomorskie 1939. Początek ludobójstwa niemieckiego w okupowanej Polsce* (2023) oraz wystawę i katalog wystawy *Zapomniani kaci Hitlera. „Samoobrona niemiecka na*

Pomorzu Gdańskim (Selbstschutz Westpreussen) w 1939 r. (2015). W obu przypadkach chodzi tu o popularyzację a nie dydaktykę, choć rzecz jasna materiały te mogą (lecz nie muszą) być wykorzystywane jako pomoc dydaktyczna.

W oparciu o autoreferat nie sposób, rzecz jasna, ocenić jakości tych zajęć, do tego deklarowany zestaw kompetencji dydaktycznych Habilitanta przerasta moje doświadczenie i kompetencje (nie prowadziłem zajęć z historii najnowszej na poziomie przedszkolnym i wczesnoszkolnym co wymaga specjalistycznego przygotowania). Z jednej strony Habilitant posiada pewne doświadczenie w dydaktyce, z drugiej myli dydaktykę z popularyzacją.

Osiągnięcia popularyzatorskie.

Dr Tomasz Ceran był konsultantem sześciu filmów dokumentalnych, niestety nie napisał kto był ich reżyserem i jakie studio je wyprodukowało. Przy kolejnych czterech filmach dokumentalnych współpracował z TVP-3 Bydgoszcz. Opracowywał także materiały dla dwóch historycznych portali internetowych (wydawcy: IPN, MIIWŚ). Habilitant napisał dwanaście artykułów popularnonaukowych, przy czym dziewięć ukazało się w mediach IPN („Biuletyn IPN”, portal „Przystanek historia”, „Pamięć.pl”). Podobnie jak w poprzednich punktach Habilitant udzielił się głównie w „ekosystemie” IPN.

Dorobek naukowy

Monografie

Świat idei Jacka Kuronia (2010) to doktorat Habilitanta. Analizuje on myśl społeczno-polityczną młodego komunistycznego działacza, który z czasem porzucił leninowską ortodoksję i stał się jednym z najważniejszych demokratycznych opozycjonistów. Dobrze, „z pazurem” napisaną pracę oceniam wysoko. Nie będę jednak poddawał jej analizie, gdyż zaliczam ją do dorobku doktorskiego. Z tego samego powodu nie zajmuję się ciekawą skądinąd, pisaną z pozycji jednoznacznie aprobatywnych, pracą politologiczną *Thatcheryzm jako doktryna społeczno-polityczna* (Adam Marszałek 2008).

Szmalcówka. Historia niemieckiego obozu w Toruniu 1940-1943 na tle ideologii nazistowskiej (IPN 2014) to pierwsza z prac Habilitanta poświęcona zbrodniom niemieckim. Widoczne jest w niej zakorzenienie Autora w politologicznej metodologii oraz zainteresowanie rolą ideologii w systemach totalitarnych. Ustalenia dotyczące funkcjonowania obozu w Toruniu poprzedza:

- obszerne omówienie światopoglądu Hitlera, który Habilitant przeciwstawia liberalnej demokracji;
- charakterystyka niemieckiej polityki okupacyjnej na Pomorzu.

Na tak stworzonym fundamencie opiera on tradycyjnie skonstruowaną narrację o obozie „Szmalcówka”. Książka została napisana sprawnie, i generalnie została poprawnie skonstruowana. Dziwi jedynie dodanie do zasadniczego tekstu książki liczącego 18 stron imiennego rejestru zmarłych w obozie. Wykaz ten powinien być umieszczony w aneksie. W efekcie główny tekst, zawierający oprócz rejestru liczne wykresy i zdjęcia, liczy 125 stron a aneksy „jedynie” 17. Faktycznie zaś jedna trzecia książki nie jest tekstem właściwym. Tego rodzaju zabieg uważam za niepotrzebną, niezbyt elegancką próbę zmiany proporcji książki na rzecz tekstu autorskiego.

Wydana w 2014 r. książka *Im Namen des Führers. Selbstschutz Westpreussen i zbrodnie w Łopatkach w 1939 roku* (IPN 2014) to wczesna praca Habilitantą poświęcona zbrodniom Selbstschutzu na Pomorzu. Zajął się on masowymi egzekucjami Polaków na terenie piaskowni w Łopatkach. Złożona z siedmiu rozdziałów monografia posiada już główne cechy pisarstwa dr. Tomasza Cerana, takie jak częste obszerne cytowanie relacji świadków i urywków przesłuchań zaczerpniętych z powojennych akt sądowych. Kolejnym wyróżnikiem jego stylu jest odwoływanie się do literatury pięknej. Dzięki temu narracja odautorska staje się osobista i gorąca, lecz nie apologetyczna. Wśród historyków znajdziemy wielu przeciwników takiego podejścia. Mi ono odpowiada. We wstępie Autor pisze:

Nie jestem zwolennikiem epatowania martyrologią narodu polskiego na każdym kroku i postrzegania jego roli jako „Chrystusa narodów” – „historii świętej pisanej przez romantyków”, by użyć słów Jerzego Jedlickiego. Dzieje każdego narodu czy państwa są na swój sposób wyjątkowe i niepowtarzalne, a licytacja na narodowe martyrologie nie ma większego sensu. Zbyt często do polskich dziejów podchodzi się wyłącznie apologetycznie, zamiast refleksyjnie.

Wspomniany wyżej pozornie chłodny, analityczny język zdaje się potwierdzać powyższą deklarację. Jednocześnie paradoksalnie przez ostatnie lata Habilitant zajmował się głównie polską martyrologią.

W książce tej nie znajdziemy określenia „zbrodnie pomorskie”. Autor pojęcia tego jeszcze w 2014 r. nie wypracował. Spotkamy tam natomiast określenia, do których będzie

się konsekwentnie odwoływał w późniejszych pracach. I tak o Niemcach niosących pomoc Polakom, nazywanych w relacjach „dobrymi Niemcami” a niekiedy nawet „sprawiedliwymi Niemcami” pisze „inni Niemcy” (tytuł podrozdziału rozprawy habilitacyjnej), niemieckich „katów Hitlera” wzorem Daniela J. Goldhagena nazywa „zwykłymi Niemcami” itp. W zbrodni w Łopatkach T. Ceran widzi przede wszystkim mord dokonany przez członków niemieckiej ochotniczej formacji policyjnej na polskich sąsiadach. W efekcie ma on zarówno cechy zbrodni nazistowskiego państwa jak i mordu sąsiedzkiego. Wierny deklaracji ze wstępu w zakończeniu pisze:

Polska ludność cywilna zamordowana w piaskowni w Łopatkach nie musiała umierać dla polskiej „legendy wolności”. O ich śmierci zdecydowały cele i metody niemieckiej polityki okupacyjnej, zwykła sąsiedzka zawiść i wojenna demoralizacja, czasami przypadek. To nie ofiary wybrały wartość najwyższą, za którą zginęły. Zdecydowali sprawcy.

Książka *Paterek 1939. Zbrodnia i Pamięć. Paterek 1939 Crime and Memory* (IPN 2018) to w rzeczywistości dwujęzyczna publikacja źródłowa, której zasadniczą część stanowi przedruk albumu *W hołdzie męczennikom za wiarę i ojczyznę. Paterek 1939 r.*, zawierający fotografie z ekshumacji ofiar niemieckich egzekucji przeprowadzonych na terenie piaskowni w Paterku. Album stworzył na przełomie lat 60-tych i 70-tych ks. Ignacy Klimacki - proboszcz parafii Nakło. Miał on zostać wręczony kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu, do czego jednak nie doszło. Tekst właściwy to zaledwie 41 stron (11-52, dla porównania *Im Namen des Führers. Selbstschutz Westpreussen i zbrodnia w Łopatkach w 1939 roku* to 180 stron tekstu) jest więc raczej artykuł stanowiący wstęp do wydawnictwa źródłowego niż książkowa monografia (Habilitation umieścił tę pozycję w *Wykazie* wśród „monografii naukowych”).

Tekst na poziomie koncepcyjnym i układu treści kopiuje w dużym stopniu pracę na temat mordu w Łopatkach. Pojawiają się więc tam takie wątki poświęcone Selbstschutzowi, biogramy ofiar i sprawców, opis miejsc i technologii mordu, powojenne ekshumacje i ściganie sprawców. Nowymi elementami są krótkie rozdziały poświęcone eksterminacji chorych wenerycznie i mordom na ludności żydowskiej. W wydawnictwie tym Autor, proponuje by niemieckie zbrodnie z jesieni 1939 r. nazwać „zbrodnią pomorską 1939 r” na wzór „zbrodni katyńskiej” czy „zbrodni wołyńskiej”. Stara się on dowieść, że mordy na Pomorzu były oddzielną nazistowską akcją, istotnie odmienną od niemieckich mordów dokonywanych na pozostałych obszarach II RP okupowanych lub anektowanych przez III Rzeszę. Tę badawczą

hipotezę rozwija w kolejnych tekstach, w tym też w głównym osiągnięciu, do czego jeszcze powrócę

Artykuły

W tej części omawiam wybrane, najważniejsze moim zdaniem artykuły opublikowane w pismach naukowych i zbiorach tekstów, pomijam mniej istotne moim zdaniem prace lub powtarzające tezy zawarte we wcześniej opublikowanych tekstach.

Antypolonizm w ideologii narodowosocjalistycznej („Studia nad Totalitaryzmami i Wiekiem XX” 1/2017) to przegląd literatury dotyczącej tytułowego antypolonizmu nazistów. Rzecz napisana sprawnie, wyraźnie widać, że myślenie Habilitanta w tym obszarze ukształtowało się na seminarium prof. Jerzego Borejszy, najwybitniejszego niewątpliwie znawcy zagadnienia.

Opublikowana w „Wiadomościach Historycznych” (4/2017) *Zbrodnia Pomorska 1939* zapowiada batalię Habilitanta o traktowanie niemieckich mordów z jesieni 1939 na Pomorzu jako odrębnego od innych zbrodni fenomenu. W tekście tym znajdujemy zdanie – klucz, które znajdziemy w innych jego tekstach, w tym też rozprawie stanowiącej podstawę przewodu habilitacyjnego. Głosi ono *Wydarzenia nienazwane nie istnieją w pamięci historycznej*. Dr Tomasz Ceran za cel postawił sobie wprowadzić termin „zbrodnia pomorska” i w kolejnych pracach i wystąpieniach publicznych konsekwentnie dąży do osiągnięcia tego celu. W tym miejscu fakt ten jedynie odnotowuję, by wrócić do sprawy przy omawianiu głównego osiągnięcia Habilitanta.

Zandarm w służbie Selbstschutzu. Otto Oberländer i zbrodnie niemieckie w Sadkach koło Nakła nad Notecią w 1939 r. („Dzieje Najnowsze” 1/2018) to dobrze udokumentowane i napisane studium przypadku mordu na Polakach zorganizowanego przez dowódcę miejscowego Selbstschutzu Otta Oberländera.

Artykuł *Zbrodnie pomorskie 1939 jako początek ludobójstwa w czasie II wojny światowej* („Studia nad Totalitaryzmami i Wiekiem XX” 2020, IP) powiela w dużym stopniu faktografię i argumentację z wcześniejszych tekstów Habilitanta. Nowością jest włączenie w pojęcie „zbrodni pomorskiej” dwóch nowych kategorii ofiar: Żydów i osób psychicznie chorych.

Wysoko oceniam oparty na dobrze dobranej (z pewnymi wyjątkami) literaturze przedmiotu artykuł *Historia XX wieku, totalitaryzm i problem zła* („Zagłada Żydów. Studia i materiały” 11/2015), w którym Habilitant zastawia się nad tym, jak pogodzić obowiązek „chłodnego oka” naukowca z jego moralnymi zasadami, czy – w przypadku chrześcijan – indywidualnym sumieniem. Jeśli prawidłowo interpretuję tekst, to Habilitant zadaje pytanie o granicę między obowiązkiem odtwarzaniem racji i kontekstów wpływających na zachowania jednostek w konkretnym miejscu i czasie a funkcjonującym poza normami etycznymi relatywizmem. Rozważania te prowadzą dr. Cerana do dość oczywistego wniosku, iż „opisanie mechanizmu zła” nie jest równoznaczne z „jego usprawiedliwieniem”. Artykuł swój kończy pesymistycznie pisząc: *Historia XX w. jednak pokazuje, że ani indywidualne sumienie, ani rozum, ani religia często nie pozwalają nam dostrzec różnicy między dobrem a złem.*

Oddzielną kategorię stanowią teksty prawno-historyczne poświęcone pojęciu ludobójstwa. Dla przykładu w zbiorze *Ludobójstwo. Nieludzkie zbrodnie czasu wojny i pokoju. Prawo – polityka – historia* (t. I) habilitant opublikował tekst „*Mysząc Lemkinem*”. *Pojęcie ludobójstwa w wyrokach Najwyższego Trybunału Narodowego (1946-1948)* (IP 2023), w którym referuje koncepcję Lemkina i jej zastosowanie w praktyce na przykładach procesów Arthura Greisera, Amona Goetha, Ludwiga Fischera i.in, Rudolfa Hoessa, członków załogi Auschwitz, Alberta Forstera i Josefa Buehlera. Autor we wnioskach stwierdza m.in., że sędziowie i prokuratorzy NTN - gremium zdominowanego przez komunistycznych prawników zaangażowanych w tworzenie systemu sądownictwa totalitarnego państwa a powołanego prezydenta Bolesława Bieruta, premiera Edwarda Osóbkę-Morawskiego oraz szefa MBP Stanisława Radkiewicza - są *spadkobiercami współcześni prokuratorzy Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, prowadzący śledztwa historyczne dotyczące zbrodni nazistowskich* (s. 36). Przyznam, że nie wiem, czy twierdzenie to traktować należy w kategoriach ironicznych czy też Habilitant faktycznie tak uważa.

Habilitant postuluje, by model „technik ludobójczych Lemkina” wykorzystać w celu odpowiedzi na pytanie o „wyjątkowość polskiego doświadczenia w czasie II wojny światowej” i próbując na nie odpowiedzieć stwierdza, że wyjątkowość ta polega na tym, że w Polsce Niemcy zastosowali „w największym zakresie techniki ludobójcze”. Nie jestem w stanie stwierdzić, czy np. na ziemiach białoruskich, ukraińskich lub serbskich zakres „technik ludobójczych” był mniejszy czy większy niż polskich. Nie mam natomiast wątpliwości, że polskie doświadczenie II wojny, identycznie jak czeskie, czeczeńskie, serbskie, żydowskie i

wiele innych miało charakter wyjątkowy, bo każde było w jakiś sposób odmienne. Przy badaniu doświadczeń każdego z powyższych narodów można odwołać się Rafała Lemkina. Postulat poszukiwania wyjątkowości w sytuacji, gdy wyjątkowość wynika z natury zjawiska, uważam za nielogiczny i sprowadzający historyka do roli dostarczyciela argumentów w tzw. współzawodnictwie ofiar. Szkoda, iż Autor odszedł od postawy deklarowanej w pracy *Im Namen des Führers. Selbstschutz Westpreussen i zbrodnia w Łopatkach w 1939 roku*.

Wyżej oceniam tekst *Lemkin i Bauman – dwie koncepcje ludobójstwa* (Dzieje Najnowsze 4/2023), w którym Habilitant koncentruje się na porównaniu dorobku intelektualnego (analiza zjawiska ludobójstwa) obu myślicieli bez wtłaczania ich myśli w martyrologiczne narodowe ramy.

Habilitant błędnie umieścił opracowanie źródła *Dzieciństwo w 1939 r. — czyli zbrodnia niemiecka w piaskowni Brudzawki* (Dzieje Najnowsze 2/2014) w kategorii „artykuły w czasopismach naukowych”. Redakcja pisma słusznie umieściła rzecz w części „Materiały”. Mamy tu bowiem do czynienia nie z artykułem naukowym tylko opracowaniem, opatrzonym wstępem tekstem źródłowym (Relacja Franciszki Schmeichel uzupełniona wspomnieniem Bożeny Schmeichel).

Rozprawa habilitacyjna

Głównym osiągnięciem naukowych wskazanym przez Habilitanta we wniosku jest monografia *Zbrodnia pomorska 1939. Początek ludobójstwa niemieckiego w okupowanej Polsce*. (IPN, Bydgoszcz-Warszawa 2024). Liczy ona 450 stron. Czytelnik znający wcześniejszy dorobek Autora bez trudu odnajdzie w książce zasadnicze wątki obecne w poprzednich jego pracach. We wstępie Habilitant określa interesujący go zakres geograficzny (przedwojenne województwo pomorskie), period (jesień 1939) oraz definiuje problem badawczy (eksterminacja bezpośrednia z pominięciem zbrodni sądowych). Tam też formułuje główną hipotezę badawczą – tę samą którą postawił w 2017 r. – a mianowicie, iż niemieckie zbrodnie na Pomorzu były zjawiskiem odrębnym, ich logika wynikała z odmiennych przyczyn niż na pozostałych okupowanych ziemiach polskich (tak wcielonych do Rzeszy jak i na terenie GG) i dotyczyła następujących kategorii osób: szeroko rozumianych polskich elit, Żydów oraz osób psychicznie chorych. W tekście główny, lecz nie we wstępie, dodał czwartą kategorię: Romowie.

Pierwszy rozdział *Pomorze, Polska i Polacy w pruskiej (niemieckiej) wyobraźni politycznej* to oparta na literaturze przedmiotu charakterystyka niemieckich negatywnych stereotypów Polski i Polaków, jak też wyobrażeń dotyczących charakteru narodowego, gospodarczego i historycznego Pomorza, poczynając od początku XVIII wieku do 1939 r. Powołuje się przy tym m.in. na ustalenia D. Łuksiewicza, E.C. Króla, T. Szaroty, S. Żerki czy J. Bohlera. I tu pojawia się wątpliwość. Książki powyższych autorów odnoszą się albo do generalnego stereotypu Polaków w oczach Niemców, albo do polityki niemieckiej/pruskiej w stosunku do tamtejszych Polaków, Kaszubów, Mazurów i Ślązaków. Na prawach polemiki z Autorem pozwolę sobie wyrazić wątpliwość, co do trafności przyjętego przez niego rozumowania. Dowodzi on bowiem, że Niemcy mieli postrzegać pomorskich Polaków (w mniejszym stopniu Kaszubów) jako szczególnie niebezpiecznych. Prace powyższe nie dają podstawy do stawiania takiej hipotezy. Z gospodarczego i psychologicznego punktu widzenia Pomorze nie było po I wojnie światowej ważniejsze dla Niemców niż np. polska część Śląska. Pokazują to dobitnie np. prace Ryszarda Kaczmarka. Broni się natomiast argumentacja geograficzno-militarna, w myśl której polskie Pomorze „rozrywało” terytorium Rzeszy („korytarz”) i osłabiało geopolityczną dominację Niemiec nad południowym Bałtykiem. Pytanie tylko, czy przeciętny obywatel II RP narodowości niemieckiej – przyszły członek Selbstschutzu – używał kategorii geopolitycznych? Moim zdaniem odwoływał się on raczej do nacjonalizmu i rasistowskiego antysławizmu, a więc wyobrażeń i przekonań charakterystycznych dla większości ówczesnych Niemców a nie wyłącznie tych z przedwojennego polskiego Pomorza. Podsumowując, T. Ceran nie przekonał mnie, że niemiecka antypolskość i antysławizm w szczególny sposób odnosiła się do Pomorza i przez to stała się jednym z czynników decydujących o skali zbrodni popełnianych jesienią 1939 r. Gdyby tak było, to z podobną skalą przemocy powinni się spotkać Polacy ze Śląska i co najmniej części Wielkopolski.

Rozdział drugi – *Pomorze odzyskane i utracone* – to charakterystyka stosunków między Polską a Republiką Weimarską i III Rzeszą oraz stosunków polsko-niemieckich na Pomorzu. Tekst powstał głównie w oparciu o literaturę przedmiotu. Dwa pierwsze rozdziały składają się na rodzaj rozbudowanego wprowadzenia i zajmują jedną trzecią tekstu zasadniczego (tekst właściwy kończy się na s. 362, dalej znajdują się *Summary*, indeksy, bibliografia itp.). Uważam, że tak rozrośnięta część wstępna jest zbędna. Habilitant mógł zaczerpnąć od innych badaczy ustalenia oraz ich poglądy zreferować w bardziej syntetycznej formie dla dobra czytelnika i bez uszczerbku dla warstwy informacyjnej.

Kolejny, trzeci rozdział książki pt. *Ludobójcza polityka okupacyjna* podobnie jak wcześniejsze rozdziały, powstała w głównej mierze w oparciu o literaturę przedmiotu. Habilitant porusza tu trzy wątki: radykalizację niemieckiego antypolonizmu pod rządami nazistów, śmierć obywateli polskich narodowości niemieckiej w wyniku działań polskich formacji zbrojnych (m.in. ofiary bydgoskiej „krwawej niedzieli” oraz „marszów śmierci”) oraz okoliczności powstania Selbstschutzu. Tę część książki, mimo nieco chaotycznego, przemieszania wątków tematycznych, oceniam wysoko. Daje ona dobry punkt wyjścia do opisanie zasadniczego problemu badawczego.

Rozdziały czwarty – *Mechanizm zabijania* i piąty - *Ofiary, czyli rozstrzelana niepodległość* to najważniejsza część książki. W nich Autor umieścił swe, oparte w dużej mierze na polskich i niemieckich źródłach archiwalnych ustalenia faktograficzne służące mu do formułowania wniosków. Zaczyna od „antecedencji” czyli zbrodni Wehrmachtu i działającymi na zapleczu frontu jednostkami Einsatzgruppe IV. Egzekucji tych nie zalicza on do „zbrodni Pomorskiej” gdyż były one związane z działaniami frontowymi i po jego przesunięciu na zachód stopniowo wygasały. Sprawcy przybyli z zewnątrz a dynamika mordów pozostawała bez związku z czynnikami lokalnymi. Zgadzam się z tą argumentacją.

Dr Tomasz Ceran, w oparciu o liczne przykłady, rekonstruuje schemat działań członków Selbstschutzu, których podobnie jak we wcześniejszych pracach, uznaje za głównych sprawców mordów. Podkreśla przy tym, że zabójcy i ofiary byli sąsiadami, w związku z tym mordy nie miały charakteru anonimowego. Z zebranego materiału wyłania się obraz ogromnej brutalności, niekiedy sadyzmu oprawców. Sprawcom nie chodziło o proste zabicie ludzi uznanych za winnych lub potencjalnie niebezpiecznych. Ofiary przed śmiercią były często torturowane i upokarzane, co wskazuje, iż zbrodnie motywowane były nienawiścią lub zemstą adresowaną do konkretnych, znanych sprawcom osobiście osób.

Gdy Autor pisze o „zbrodni pomorskiej” odnosząc ten termin do mordów Selbstschutzu (i w mniejszym stopniu żandarmerii i SS) na Polakach jego koncepcja się broni. Praźródła przemocy to niemiecki historyczny negatywny stereotyp Polaka, poczucie krzywdy wywołane przyłączeniem Pomorza do Polski i utratą pozycji uprzywilejowanej większości na rzecz Polaków, w końcu ideologiczny antyslawizm nazistów. Brutalne traktowanie Niemców pomorskich i w efekcie śmierć części z nich w pierwszej fazie wojny, zwłaszcza tzw. bydgoska krwawa niedziela, dostarczyły psychologicznego i propagandowego uzasadnienia do masowych mordów jako rzekomo uzasadnionej reakcji na polskie zbrodnie. Przy czym za winnego mógł zostać uznany każdy Polak, którego za takiego uznali miejscowi folksdojcz.

Mamy więc konkretny obszar (województwo pomorskie), miejscowe uwarunkowania, w końcu lokalną chronologię wydarzeń związaną z decyzjami miejscowych decydentów. Gdyby Habilitant tak definiował termin „zbrodnia pomorska” w pełni bym się z nim zgodził. On jednak objął nim także pierwsze mordy na Żydach, zagładę osób z psychicznymi niepełnosprawnościami oraz (mniej konsekwentnie) Romów.

Mam zasadnicze wątpliwości względem takiego ujęcia. Akcja T-4 rozpoczęła się we wrześniu 1939 r. i choć jej pierwsze ofiary to pacjenci szpitali w Świeciu i Kocborowie, to akcja ta nie miała ani lokalnego charakteru, ani nie decydowały o niej miejscowe uwarunkowania. Operacja eliminacji „życia niewartego życia” była prowadzona na polecenie Adolfa Hitlera, miała charakter ogólnoniemiecki, choć realizowano ją głównie na ziemiach II RP. Nie dostrzegam różnic jakościowych i ilościowych między przebiegiem tejże akcji np. na terenie Wielkopolski. W przeciwieństwie do mordów na przedstawicielach polskich elit żadnej roli nie odegrały w tym przypadku mocno (słusznie) podkreślane przez Habilitanta czynniki jak antypolskie stereotypy i ideologiczny antyslawizm. Ofiarami byli bowiem tak Polacy jak Niemcy. Nazistowska eugenika miała wypływający z ideologii cel „doskonalenia germańskiej rasy” i nie wiązał się ze stosunkiem do Polaków. Mordowanie polskich czy żydowskich chorych lub osób z niepełnosprawnościami miało wymiar praktyczny. Mordy te nie miały też charakteru „sąsiedzkiego”, wiele ofiar przywieziono z głębi III Rzeszy, sprawcami nie byli zazwyczaj członkowie Selbstschutzu lecz funkcjonariusze SS, nie istniały osobiste zaszłości między zabijającymi a zabijanymi. Podsumowując, choć Akcja T-4 i mordy na Polakach odbywały się w tym samym okresie i częściowo na tym samym obszarze, to miały odmienny charakter i były wynikiem dwóch osobnych procesów decyzyjnych.

W mej ocenie Autor nie podał również przekonujących argumentów, wskazujących na to, że polityka niemiecka wobec Żydów na Pomorzu różniła się od ich polityki na pozostałych ziemiach polskich wcielonych do III Rzeszy. W ich przypadku, uzasadnieniem nie był antypolonizm czy antyslawizm lecz antysemityzm. Nie można więc mówić o regionalnej specyfice. Faktem jest, że Żydzi byli często mordowani przez swych sąsiadów – członków Selbstschutzu – w tych samych egzekucjach, co Polacy. Jedynie ten argument przemawia na rzecz włączenia ofiar żydowskich w zaproponowany przez Habilitanta model interpretacyjny. W mej ocenie jest on istotny, lecz nie przeważający.

O elastycznym definiowaniu terminu „zbrodnia pomorska” świadczą dwa akapity książki poświęcony mordom na Romach. Autor z jednej strony zastrzega, że niemal nic nie wiadomo o zabójstwach tej kategorii ofiar, łącznie z datą i miejscem ich popełnienia, z drugiej

zaś strony przekonuje, że zbrodnia pomorska dotyczyła także Romów. Identycznie jak w przypadku mordów na Żydach typowe dla niemieckiej polityki okupacyjnej wydarzenia wpisuje on w fenomen, który wcześniej zdefiniował jako specyficznie regionalny. Po przeczytaniu rozdziałów wprowadzających zostałem przez Habilitanta skutecznie przekonany, że „zbrodnia pomorska” to efekt wieloletniego procesu wyrastającego z lokalnych polsko-niemieckich uwarunkowań społecznych i historycznych, wzmocnionych następnie niemiecką kampanią propagandową wykorzystującą ofiary „krwawej niedzieli”. Lektura dwóch wymienionych rozdziałów wyobrażenie to zburzyła. W praktyce Habilitant traktuje zaproponowany przez siebie termin jako opis zbrodni na wszystkich kategoriach ofiar wszelkich formacji niemieckich (z wyjątkiem działań Wehrmachtu w pierwszych dniach wojny i zabójstw sądowych) dokonanych jesienią 1939 r. na terenie województwa pomorskiego. Przy czym nieistotne jest czy mordy te były efektem lokalnych uwarunkowań czy też rezultatem decyzji zapadających w Berlinie bez bezpośredniego związku sytuacją na Pomorzu. Mamy więc do czynienia z rozejściem się deklarowanego schematu badawczego i jego praktycznym zastosowaniem.

W rozdziale szóstym Habilitant pisząc o niemieckich odruchach pomocy względem ofiar stwierdza *lepiej jest pisać o „innych Niemcach” a nie o „dobrych Niemcach”* bowiem *nie wiemy nic o ich wcześniejszym lub późniejszym zachowaniu*” (s. 280). Wszak nigdy nie mamy pewności, iż osoba pomagająca konkretnemu prześladowanemu w konkretnym miejscu i czasie w innym miejscu i czasie, wobec innego przedstawiciela prześladowanej grupy nie wykazała się obojętnością lub nie pełniła roli współsprawcy. Postawa „domniemania winy” powinna być historykowi równie odległa, co postawa „domniemania niewinności”. Założenie, że konkretny człowiek występuje wyłącznie w roli dobrego lub wyłącznie złego jest fundamentalnie błędne.

Kolejny, siódmy rozdział *Skala zbrodni* opowiada o niemieckich próbach zatarcia śladów egzekucji i jest jednocześnie próbą oszacowania skali ofiar „zbrodni pomorskiej” w oparciu o literaturę i źródła aktowe. Ostatni rozdział *Zbrodnia (nie)ukarana* to sprawnie opisany proces rozliczeń sądowych podejmowanych (lub niepodejmowanych) w powojennej Polsce, NRD i RFN. Rozdział potrzebny i sprawnie napisany. Dziwi jednak, że Autor pominął w nim, jak i w całej książce, podstawową pozycję, jaką jest *Wina, kara, polityka. Rozliczenia ze zbrodniami II wojny światowej* (ZNAK 2021) Pawła Machcewicza i Andrzeja Paczkowskiego.

Na koniec dwie uwagi. Pierwsza merytoryczna – dr Tomasz Ceran, w oparciu o pracę M. Kubickiego *Kapitan ostatni opuszcza swój statek... Józef Władysław Bednarz (1879-1939)*

(IPN 2019) utrzymuje, iż dyrektor szpitala psychiatrycznego w Świeciu Józef Bednarz został rozstrzelany wraz z pacjentami w październiku 1939 r. w żwirowni w Mniszku – stąd stosowane m.in. przez Habilitanta wobec niego określenie „pomorski Korczak”. Tymczasem z ustaleń poczynionych przez Karolinę Błażejewską (autorka m.in. książki *Bezduśni. Zapomniana zagłada chorych*) poczynionych w oparciu o akta wytworzone przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich i złożone w IPN, wynika odmienny scenariusz wydarzeń. Najpierw pacjenci zostali rozstrzelani w ramach Akcji T-4 dopiero kilka – kilkanaście dni później, w ramach *Intelligenzaktion* Niemcy zatrzymali a następnie zamordowali byłego dyrektora. Z zeznań wynika, dr Bednarz nie opuścił mieszkania po rozstrzelaniu pacjentów, bo miał pod opieką starą matkę i schorowaną żonę. Jego egzekucja odbyła się w osiedlu Grupa Plac Ćwiczeń 10 listopada 1939 r., a nie na terenie żwirowni w Mniszku. Nie przesądzam, iż wersja ustalona przez K. Błażejewską jest ostateczna i niepodważalna, jednak całkowite jej pominięcie zmuszony jestem odnotować.

Druga uwaga jest natury językowo-logicznej. Habilitant konsekwentnie w tekście używa konstrukcji językowej i/lub. Taki zapis jest niezgodny z polskiej gramatyką i zasadami logiki. Spójnik „i” ma bowiem charakter łączny.

$$I = X \text{ i } Y$$

Spójnik „lub” nie ma charakteru rozłącznego.

$$LUB = (X \text{ bądź } Y) \text{ bądź } (X \text{ i } Y)$$

Najwyraźniej Autor myli „lub” z „albo”.

$$ALBO = X \text{ bądź } Y$$

Forma i/lub zdaje się być mechanicznym przeniesieniem na język polski angielskiej konstrukcji „and/or”, której odpowiada polskie „lub”. W tym przypadku jednak odpowiedzialność spada nie tylko na Habilitanta, ale też nad redaktora językowego książki.

Konkluzja

Przyznam, że długo się wahałem nad ostateczną konkluzją. Mamy bowiem do czynienia z Autorem płodnym, językowo sprawnym, śledzącym literaturę przedmiotu. Zapewne studia na kierunku stosunki międzynarodowe sprawiły, że świetnie się czyta jego teksty dotyczące historii idei i rozważania nad charakterem narodowosocjalistycznej ideologii. Z widocznie mniejszą gracją porusza się w świecie historii politycznej. Na tym etapie rozwoju naukowego takie potknięcia jak traktowanie krytycznego opracowania źródła jako monografii czy mylenie

popularyzacji z dydaktyką nie powinno już mieć miejsca. Choć spełnia on formalne kryteria dotyczące publikowania teksów w językach obcych, to nie był jednak zapraszany przez zagraniczne placówki naukowe (ani krajowe), nie uczestniczył w stażach ani międzynarodowych grantach badawczych. Jednocześnie jest on bardzo aktywnym popularyzatorem historii

Wątpliwości budzi struktura głównego dzieła elementu dorobku - książki. W mej ocenie trzy z ośmiu rozdziałów dotyczą wprost tytułowej „zbrodni pomorskiej”. Do tego dochodzą opisane wyżej zastrzeżenia dotyczące rozbieżności między tym, jak Autor definiuje to pojęcie, a jak je w praktyce stosuje. Mimo powyższych zastrzeżeń uznaję, iż rozprawa habilitacyjna dr Tomasza Cerana wnosi dostatecznie „istotny wkład w rozwój dziedziny naukowej” jaką jest historia. Jako pierwszy opisał bowiem historyczny fenomen jakim była tzw. zbrodnia pomorska i podjął próbę skonceptualizowania tematu. Pomimo sygnalizowanych w recenzji obiekcji uznaję, że dr Tomasz Ceran spełnia minima stawiane habilitantom i wnoszę do Rady Naukowej o dopuszczenie go do dalszych etapów postępowania habilitacyjnego.

Rafał Świk